Nr. 138 (168) Łódź, poniedziałek 4 czerwca 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Przegląd sił

Polska demokracja odbywa wielki przegląd swych sił. Przegląd ten ma służyć nie celom wojny, lecz celom pokoju i dlatego jest jeszcze stokroć ważniejszy i godny uwagi.

Poszczególnymi fragmentami jego są: odbyte ostatnio sesja Krajowej Rady Narodowej, Zjazd Stronnictwa Demokratycznego, Związków Zawodowych, Zjazd Stronnictwa Ludowego i zapowiedziany Kongres PPS. Przemówienia i dyskusje na tych zjazdach dają głęboki wgląd w przemiany, które odbywają się obecnie w naszym społeczeństwie i obrazują doskonale całokształt naszego życia.

Obraz taki, ujęty schematycznie i skrótowo, wyglądałby mniej więcej tak: na pierwszym planie polski obóz demokratyczny, który ujął w swoje ręce władzę i stał się aktywnym trzonem polskiej państwowości. Naprzeciw niego obóz wrogi — polska reakcja; stanowi ją grupka posiadaczy, których demokratyzacja aparatu przemysłowego i państwowego pozbawia dochodów i wpływów; dokoła nich gromadka zdecydowanych polskich faszystów z „bohaterami" z N. S. Z. na czele. W środku rzesza tak zwanych „szarych ludzi", grawitujących ku jednej z tych partii, albo apolitycznych, najrozmaitszych warstw społecznych i poziomów kulturalnych.

Te masy ludowe mogą stać się demokratyczne, lub przejść na stronę reakcji, zależnie od polityki aktywów obu stron wojujących, a przejście to decyduje o ostatecznym zwycięstwie. Dlatego realny rachunek sił musi uwzględniać atrakcyjność, jaką ma dla społeczeństwa ideologia jednego i drugiego obozu.

WROGOWIE DEMOKRACJI.

Nad ich ideologią nie warto się wiele rozwodzić. Jest ich — niestety — spora grupka, ale mimo to nie potrafią jakoś sformułować swoich ideałów pozytywnie. Prawdopodobnie dla tego, że takie sformułowanie momentalnie odstręczyłoby od nich wszystkich, którzy się jeszcze wahają. Zastępują zatym wszystkie ideologiczne sformułowania jednym magicznym słowem „Polska", o którego porywającym działaniu na masy dobrze są poinformowane z czasów dawniejszych. Nie legitymują już zatem dalej swojego prawa do używania tego słowa, a poza tym atrakcyjność ideologii starają się zastąpić atrakcyjnością metod walki, wykorzystując w tym celu nienajchwalebniejsze właściwości ludzkiej natury. Mają oni trzy zasadnicze metody, którymi posługują się zależnie od sytuacji:

Pierwsza — nazwijmy ją metodą walki czynnej — została stworzona w istotnie bohaterskich czasach walki z okupantem niemieckim. Użyta przeciw własnemu społeczeństwu, wyrodziła się w mordowanie i rabunek. Stosują ją jednak chętnie, wierząc, że stanowi ona dalszy ciąg ich partyzanckiej epopei i starając się wmówić to w innych. Praktyki te jednak nie znajdują już zwolenników w społeczeństwie i dlatego powszechniej stosowane są raczej inne sposoby.

Metoda druga polega na konsekwentnym szerzeniu prawdziwych, a częściej nieprawdziwych wiadomości, psujących kredyt u mas obozowi demokratycznemu. Zasadniczo wiadomości prawdziwe nie powinnyby szkodzić demokracji, skoro ta otwarcie i uczciwie przyznaje się do braków i bolączek w swojej pracy; są one jednak podawane w taki konspiracyjnie zjadliwy sposób i tak wplątywane w zawikłany chaos oszczerstw i kłamstw, że dorównują tamtym pod względem szkodliwości.

Wreszcie metoda trzecia polega na sabotażu i na dezorganizacji pracy w budzącej się Polsce, zapomocą popierania spekulacji i nieuczciwych, demoralizujących zysków (np. łapówek).

Każdy, kto ma na sumieniu posługiwanie się jednym z tych trzech sposobów choćby tylko dla czysto osobistego zysku, jest wrogiem demokracji. Nawet gdyby nosił w kieszeni legitymację partyjną PPR-u, czy PPS-u. Każdy, ale i tylko taki. Inni nie są wrogami demokracji, choćby im to tysiąc razy wmawiano.

SPRZYMIERZEŃCY.

Wicepremier tow. Gomółka powiedział niedawno: „Polska demokratyczna jest domem dla wszystkich uczciwych i dobrych Polaków, dla wszystkich ludzi dobrej woli".

Stanowisko rządu jest wyraźne — i wyraźne są tendencje demokracji. Jakie ideały głosi i jakie postulaty wysuwa ta demokracja, o tym — w przeciwieństwie do obozu reakcji — możnaby mówić obszernie. Formułowano je w ostatnich czasach tyle razy, że ogół już zdążył je poznać. Ale nawet nie trzeba być demokratą, członkiem jednej z czterech partii politycznych czy wogóle człowiekiem o skrystalizowanej ideologii, aby być sprzymierzeńcem demokracji.

Demokracja ta, tak samo, jak wrogi jej obóz reakcji, grupuje dokoła siebie ludzi o niekoniecznie wyklarowanych poglądach i określonych sympatiach politycznych. Ale podczas, gdy tamci chcą łączyć ludzi poprzez burzenie i nienawiść, demokracja jednoczy ich w pracy.

Praca nad odbudową Ojczyzny — to jest rzecz wielka, ale równocześnie bardzo prosta i zwyczajna. To jest codzienna praca „szarego człowieka" przy jego warsztacie — obecnie najpotrzebniejsza i najpilniejsza w Polsce sprawa. Każdy, pracując dla siebie, byle uczciwie i rzetelnie, pracuje równocześnie dla drugich. I choć nie potrafi pięknie mówić o odbudowaniu Ojczyzny, to Ją właśnie w każdej minucie swego trudu najwspanialej odbudowuje i umacnia.

WNIOSKI.

Wrogowe demokracji mają wiele metod, którymi chcą przyciągnąć do siebie masy; demokracja ma tylko jedną Ale ta jedyna jej metoda już rozstrzygnęła ostateczny rachunek rozkładu sił. Masy należą do demokracji, bo jej program — zwykła praca ludzka, tylko w coraz lepszych warunkach i na coraz wyższym poziomie — jest równocześnie programem tych mas. Stokroć bardziej, niż podobieństwo poglądów, przyciąga je do obozu demokratycznego instynkt dobrego Polaka i zwyczajna ludzka uczciwość.

Metody wrogów demokracji są rozbójnicze i demoralizujące. Ale nie są to metody, którymi możnaby coś osiągnąć na dłuższą metę. One same obrócą się przeciw tym, którzy je stworzyli i z nich korzystają — bo są to metody samobójcze.

A demokracja? Demokracja w Polsce ma teraz bardzo mało czasu. Bo — widzicie — ona musi budować swoją Ojczyznę. A to jest praca trudna i absorbująca i nie warto się od niej odrywać dla byle kogo.

Edward Csató.

Pierwsze posiedzenie Rady Kontrolnej Sprzymierzonych w Berlinie

(Polpress). W Berlinie odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Kontrolnej Sprzymierzonych, w której wzięli udział marszałek Żukow, generał Eisenhower, marszałek Montgomery oraz przedstawiciel dowództwa naczelnego armii francuskiej.

Przedmiotem narad była sprawa określenia stref okupacyjnych oraz ustalenie siedziby Rady Kontrolnej Sprzymierzonych.

Nie ma sprzeczności interesów między U.S.A. a Z.S.R.R.

WASZYNGTON (Reuter). Amerykański wiceminister spraw zagranicznych Grew, oświadczył grupie członków Kongresu, którzy rozpoczęli kampanię informacyjną zmierzającą do scementowania stosunków amerykańsko - sowieckich, że niema sprzecznych interesów w jakiejkolwiek części świata między USA a ZSRR. Jednocześnie Grew oświadczył na konferencji prasowej, że projektowana międzyaliancka administracja w Niemczech i Austrii nie została jeszcze zorganizowana, stwierdzając, że nie było czasu ku temu od przerwania działań wojennych. Tymczasem oddzielne wojska okupacyjne odpowiadają, każde za teren przez nie zajmowany. Stany Zjednoczone nie mają przedstawicieli ani w Berlinie, ani wogóle na terenach okupowanych przez wojska sowieckie.

Kat Lublina popełnił samobójstwo

(Polpress). Radio luksemburskie donosi, że jeden z najbliższych współpracowników Himmlera, kat Wiednia a później Lublina, generał SS Globocnik, popełnił samobójstwo.

Globocnik, urodzony w Karyntii, był jednym z twórców SS w Austrii. Po zajęciu Austrii zorganizował on obozy koncentracyjne dla austriackich antyfaszystów i Żydów, poczym objął stanowisko naczelnika SS i policji w dystrykcie lubelskim, gdzie z prawdziwie niemieckim „rozmachem" rozbudował potworną fabrykę śmierci w Majdanku.

Globocnik zajmuje jedno z czołowych miejsc na liście przestępców wojennych.

Gen. Popławski bohaterem Związku Radzieckiego

W dniu 30 maja 1945 r. delegacja oficerów Zarządu Polityczno - Wychowawczego I Armii Wojska Polskiego w imieniu korpusu oficerów polityczno - wychowawczych I Armii złożyła życzenia dowódcy Armii gen. broni Stanisławowi Popławskiemu w związku z nadaniem mu tytułu Bohatera Związku Radzieckiego. Delegacja wręczyła generałowi adres z życzennami.

Generał Popławski, głęboko wzruszony, w odpowiedzi serdecznie podziękował za złożone mu życzenia, podkreślając znaczenie oficerów polityczno - wychowawczych w naszym wojsku, jako siły decydującej wspólnie z żołnierzem liniowym o zwycięstwie.

Z życia Partii

Nowi członkowie CKW

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej podaje do wiadomości, że na posiedzeniu w dn. 1.6.45 r. zostali dokooptowani do CKW: tow. Józef Cyrankiewicz oraz tow. Kazimierz Rusinek, którzy w tych dniach wrócili z obozu koncentracyjnego w Niemczech. Tow. Józef Cyrankiewicz wszedł w skład sekretariatu generalnego CKW, a tow. Rusinek działać będzie na terenie Związków Zawodowych.

***

Tow. Kazimierz Rusinek jest długoletnim członkiem PPS, członkiem Rady Naczelnej PPS przed wojną, znanym działaczem na terenie Pomorza i Poznańskiego. W Poznaniu wydawał przed wojną pismo „Głos Ludu", reprezentując dążność do współpracy ze stronnictwami lewicowymi; w Gdyni był jednym z organizatorów partii i vice-prezesem Zarządu Głównego Związku Transportowców. Niezwykle ożywioną działalność polityczną i społeczną przerwała wojna 1939 r. Tow. Rusinek bierze czynny udział w organizowaniu akcji zbrojnej na terenie Gdyni, w mobilizacji robotników, tworzy Brygadę Czerwonych Kosynierów rekrutujących się wyłącznie ze sfer robotniczych. Po zakończeniu działań wojennych w Gdyni, zostaje wzięty do niewoli i wysłany do obozu jeńców wojennych w Prenzlau. Na żądanie władz Gestapo władze wojskowe niemieckie zwalniają go z tego obozu w lipcu 1940 r. i przekazują Gestapo w Gdańsku. Zesłany do obozu w Stutthofie pod Gdańskiem przebywa tam do listopada 1941 r. poczym zostaje skierowany do obozu w Mauthausen, jednego z najcięższych obozów koncentracyjnych w Niemczech. Przebywa w nim aż do momentu zajęcia obozu przez wojska sojusznicze w maju r. b.

***

Tow. Józef Cyrankiewicz, ur. w Tarnowie w 1911 r. odbywał studia prawnicze w Krakowie. Na terenie Uniwersytetu bierze czynny udział w stowarzyszeniach studenckich: należy do Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, TUR-a, jest prezesem Zw. Pacyfistów, następnie poświęca się pracy dziennikarskiej, współpracując z szeregiem pism lewicowych. Jako członek PPS sprawuje od roku 1935 funkcje sekretarza Okręgowego Komitetu Robotniczego w Krakowie. We wrześniu 1939 r. bierze udział w walkach na terenie województw południowych i dostaje się do niewoli. Podczas transportu ucieka i powraca do Krakowa, gdzie rozwija czynną działalność w organizowaniu walki podziemnej. W 1941 roku zostaje aresztowany i osadzony w więzieniu na Montelupich, poczym wywieziony do Oświęcimia, gdzie przebywa do stycznia 1945 r. Z pierwszym transportem więźniów ewakuowanych wgłąb Rzeszy wywieziony zostaje do Mauthausen, skąd powraca do kraju po uwolnieniu obozu przez wojska sprzymierzonych.

Zarówno w obozie w Oświęcimiu jak w Mauthausen jest jednym z przywódców prac konspiracyjnych i organizatorów międzynarodowego komitetu więźniów.

Współpraca międzynarodowa

Przed kilkoma dniami przybył do Warszawy znany działacz niemieckiej partii socjal - demokratycznej dr. Meier, zwolniony z obozu w Oświęcimiu po dwunastoletnim pobycie w obozach koncentracyjnych w Rzeszy. Między przedstawicielami Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, a dr. Meierem odbyła się półoficjalna rozmowa dotycząca przyszłości międzynarodowego ruchu robotniczego i zagadnienia stosunku PPS do socjalistycznych, demokratycznych, antyfaszystowskich żywiołów społeczeństwa niemieckiego. Rozmowa ta ma doniosłe znaczenie w dziedzinie zacieśnienia współpracy międzynarodowej stronnictw lewicowych. *L. Z.*

Przed konferencją mocarstw

w sprawie Syrii i Libanu

LONDYN (Polpress). Obserwator dyplomatyczny agencji Reutera donosi, że gen. de Gaulle pragnie prawdopodobnie, aby sprawa Syrii i Libanu została przedstawiona komisji międzynarodowej, w skład której weszliby również przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego. Równocześnie życzy sobie gen. de Gaulle, aby problem Syrii i Libanu rozszerzyć na zagadnienie całego Bliskiego Wschodu. Rząd brytyjski natomiast pragnie nadać problemowi charakter ściśle lokalny.

W W. Brytanii panuje różnica zdań co do stanowiska Związku Radzieckiego. Pewien wpływowy dziennik londyński zaopatrzył komunikat radziecki o konflikcie na Bliskim Wschodzie tytułem: „Rosja popiera stanowisko W. Brytanii", podczas gdy inny dziennik umieścił tę samą wiadomość p. t. „Rosja popiera Francję".

Opinia brytyjska podziela w zupełności zdanie de Gaulle'a, że „byłoby potwornym absurdem, gdyby doszło do przelewu krwi między sojusznikami".

SAN FRANCISCO (Polpress). Kierownik francuskiej delegacji Paul Boncour oświadczył, że Francja jest na podstawie zobowiązań międzynarodowych odpowiedzialna za utrzymanie porządku w Syrii i Libanie. Jedynie prowokacja mogła doprowadzić do tak poważnej sytuacji, która zagrażą jedności sprzymierzonych. Paul Boncour wyraził przekonanie, że konflikt zostanie rozwiązany pomyślnie z uwzględnieniem praw Francji oraz niezależności Syrii i Libanu.

LONDYN (Polpress). 4 czerwca rozpocznie się w Kairze nadzwyczajne posiedzenie Ligi Panarabskiej, poświęcone sprawie Syrii i Libanu.

W kołach politycznych oczekują z zainteresowaniem enuncjacji Ligi w związku ze stanowiskiem Francji, która — jak wiadomo — domaga się stanowczo aby konferencja mocarstw zajęła się sprawami wszystkich państw arabskich.

PARYŻ (Polpress). Omawiając wydarzenia w Syrii i Libanie komentator radia paryskiego oświadczył m. in.:

„Można stwierdzić z całą pewnością, że w sprawie konfliktu na Bliskim Wschodzie Związek Radziecki znajduje się po naszej stronie. Oświadczenie Rządu Radzieckiego w tej sprawie jest zredagowane w tonie przyjaznym i wysuwa konkretne i realne propozycje".

Churchill nie będzie miał kontr-kandydata

LONDYN (Reuter). — Prawdopodobnie Winston Churchill wejdzie do nowego parlamentu brytyjskiego jeszcze przed powszechnymi wyborami. Wydaje się obecnie zupełnie pewne, że w swoim okręgu wyborczym w Woodford Churchill nie będzie miał żadnego przeciwnika i zostanie wybrany jako jedyny kandydat tego okręgu. Partia Pracy, Liberałowie, „Wspólnota Narodów" i Komuniści najwidoczniej nie zamierzają współzawodniczyć z jego kandydaturą.

Wydarzenia na Bliskim Wschodzie

widziane z San Francisco

MOSKWA (Polpress). Specjalny korespondent dziennika „Izwiestia" donosi z San Francisco, że w kołach politycznych panuje żywe zainteresowanie konfliktem, który nieoczekiwanie wybuchł na Bliskim Wschodzie.

Wielu polityków uważa, że w obecnym konflikcie ujawnia się pewna sprzeczność interesów Francji i Anglii. W sferach brytyjskich uzasadnia się interwencję angielską tym, że działania francuskie mogą mieć ujemny wpływ na strefy strategiczne Anglii na Bliskim Wschodzie,

Korespondent podkreśla, że Syria i Liban, mimo że są krajami niezależnymi, w istocie rzeczy stanowią przedmiot polityki mocarstw, mających interesy polityczne, gospodarcze i wojskowe na Bliskim Wschodzie. Dlatego konflikt między tymi dwoma małymi państwami, a Francją obchodzi w tej chwili bezpośrednio co najmniej dwa wielkie mocarstwa. Dowodzi to jeszcze raz, że konflikty miejscowe z łatwością nabierają charakteru problemów, interesujących wszystkie mocarstwa.

Konflikt na Bliskim Wschodzie stanowi dowód, że utrzymanie i rozwój przyszłej organizacji międzynarodowej zależy przede wszystkim od Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii, Francji i Chin. Jedynie zgodne postanowienia wielkiej piątki mogą zapobiec wojnie w każdej części świata. W wypadku gdyby uchwały Zgromadzenia Ogólnego kolidowały ze stanowiskiem pięciu mocarstw to nie miałyby one prawdopodobnie praktycznego znaczenia.

Prasa amerykańska w zasadzie potępia wprawdzie politykę francuską w Syrii i Libanie, lecz kilka poważnych dzienników zaatakowało Departament Stanu za popieranie polityki angielskiej.

Bomba „Lawa"

WASZYNGTON (Reuter). Opublikowano tu szczegóły o nowych bombach — „Lawa", które zrzucane z „nadfortec" spaliły centrum Tokio, Yokohamy i Osaki. Bomba ta waży 10 funtów. Jest wypełniona „ciastem" z proszku magnezji, asfaltu, zgęszczonej nafty i fosforu. Przy zetknięciu się z gruntem wybucha, przy czym jej zawartość rozlatuje się na wszystkie strony na odległość 25 yardów.

Partyzanci włoscy oddają broń

RZYM (AFP). Jak dotychczas, partyzanci oddali władzom 12 dział niemieckich, 6.000 karabinów i inną broń i amunicję. Stanowi to tylko jedna trzecia broni niemieckiej znajdującej się w rękach ludności. W związku oczekiwanym oddaniem broni, ceny broni podskoczyły na rynku. Rewolwer kosztuje od 15.000—20.000 lirów. Najlepszymi klijentami są żołnierze amerykańscy, którzy chcą zachować sobie jakieś pamiątki z wojny we Włoszech.

Włosi opuszczają Fiume

LONDYN, (United Press). Tysiące Włochów w Fiume zwraca się do władz jugosłowiańskich z prośbą o pozwolenie na wyjazd w kierunku na zachód od Isonzo. Jugosłowianie okazują Włochom pod tym względem pomoc. Nie ma jednak dostatecznego transportu dla obsłużenia wszystkich, którzy chcieliby wyjechać.

Jugosłowianie przeprowadzają w dalszym ciągu rewizje we Fiume, nie ma jednak wiadomości o aktach gwałtu przeciwko Włochom. Wojska jugosłowiańskie w Fiume są ubogo ubrane, ale zachowują się poprawnie na ulicach.

Hull w kwestii argentyńskiej

NOWY JORK, (Polpress). Gazeta „New Week" donosi, że Stettinius odwiedził podczas swego ostatniego pobytu w Waszyngtonie b. ministra spraw zagranicznych Hulla i odbył z nim rozmowę na temat polityki Stanów Zjednoczonych. Gazeta podaje, że Hull scharakteryzował politykę Stanów Zjednoczonych w stosunku do kwestii argentyńskiej na konferencji w San Francisco, jako „oburzającą i haniebną".

Demonstracja w Paryżu

2 czerwca odbyła się w Paryżu wielka demonstracja zwolnionych niedawno jeńców wojennych i robotników deportowanych do Niemiec. Demonstranci protestowali przeciwko temu, że władze nie zaopatrują ich w żywność i ubrania. Domagali się również, aby rząd zlikwidował t. zw. czarny rynek.

Edward Herriot wszedł w skład komitetu honorowego Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej.

Przed konferencją Okrągłego Stołu

NEW DELHI. (United Press). Dobrze poinformowani obserwatorzy w New Delhi uważają, że Wavell po wydaniu oświadczenia o brytyjskiej polityce rządowej w sprawe Indii, zwoła konferencję „okrągłego stołu" hinduskich przywódców, i przedstawi im nowy plan rekonstrukcji rządu centralnego, który byłby dostatecznie silny i reprezentatywny dla przeprowadzenia dwóch najpilniejszych zadań: prowadzenia wojny z Japonią i rekonstrukcji po wojnie. Polityczni obserwatorzy sądzą jednak, że konferencja ta nie odbędzie się, dopóki przywódcy kongresu indyjskiego nie zostaną zwolnieni.

Wavell pracuje nad sprawą Indii

LONDYN (Reuter). Polityczny korespondent organu Labour Party „Daily Herald" pisze, iż nowy plan rządowy, który lord Wavell będzie się starał w Indiach wprowadzić w życie, daje wicekrólowi dużą swobodę działania. Wiadomo, że posiada on określone plany utworzenia rządu centralnego złożonego z przywódców partii hinduskiej. Taki rząd żywo brałby udział w wojnie z Japonią i dawałby podstawy dla dalszego rozstrzygnięcia problemu hinduskiego. Chociaż powyższy plan nie jest jeszcze całkowitym tego problemu rozwiązaniem, to jednak prawdopodobnie zostanie przyjęty przez bardziej odpowiedzialne czynniki polityczne.

Pomoc dla powracających

WARSZAWA (Polpress). Uchwała Rady Ministrów z dnia 26 maja rb. Akcja pomocy dla powracających z Niemiec zostaje skoncentrowana w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. Wyznaczone są na ten cel odpowiednie fundusze finansowe, aprowizacyjne oraz środki transportowe.

W związku z powyższą uchwałą Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przystąpiło już do akcji, mianując specjalnego pełnomocnika w osobie ob. Tadeusza Leszczyńskiego, naczelnika wydziału Opieki Społecznej województwa krakowskiego. Zajmie się on wykonaniem wymienionej uchwały, a w szczególności koordynacją pracy w tej dziedzinie poszczególnych ministerstw oraz instytucji społecznych. Ponadto trzy razy w tygodniu odbywać się będą w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej pod przewodnictwem wiceministra Mantla konferencje delegatów Polskiego Czerwonego Krzyża, Centralnego Komitetu Opieki Społecznej, Komitetu Żydowskiego, Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, oraz innych zainteresowanych czynników dla stałej kontroli i rozbudowy, jako też uzgodnienia przedsięwziętej akcji pomocy.

Akcję pomocy dla powracających rodaków Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej prowadzi od stycznia rb., gdy Czerwona Armia i walczące u jej boku dywizje polskie w zwycięskiej ofenzywie szły naprzód. Akcja ta osiągnęła właściwe oblicze dopiero po kapitulacji Niemiec, gdy rozpoczął się masowy powrót więźniów z hitlerowskich obozów koncentracyjnych, oraz przymusowo wywiezionych na tereny Rzeszy.

Ostatnio uzyskano dla pierwszej partii 100.000 rodaków powracających z Niemiec, następujące przydziały żywności: 500 ton chleba, 50 ton tłuszczu, 30 ton cukru, 200 ton kaszy, 50 ton marmelady, 10 ton kawy, 500 ton ziemniaków, 200 ton jarzyn i 10 ton soli. Jest to zapas przewidziany na 10 dni akcji niesienia pomocy dla powracających. Sprawa dalszych przydziałów jest obecnie w stadium załatwiania. Dla 20.000 chorych i dzieci przydzielono ponadto 4 tony mleka skondensowanego oraz 40 ton sucharów. Są to wszystko przydziały niezależne od przydziałów wojewódzkich.

Wobec dużego zgrupowania Polaków powracających z Niemiec, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej uzyskało dla miejscowych instytucyj społecznych, celem spotęgowania akcji dożywiania, 50 ton mąki i 3 tony cukru.

WARSZAWA. (Polpress). W Min. Pracy i Opieki Społecznej odbyła się konferencja w sprawie pomocy dla powracających z Niemiec. Po wyjaśnieniach, udzielonych przez pełnomocnika Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i przeprowadzonej dyskusji powzięto następujące decyzje:

1. Przy Min. Pracy i Opieki Społecznej zostaje utworzony komitet pomocy dla powracających z Niemiec, do którego wchodzą: minister Pracy i Opieki społecznej, przedstawiciele Polskiego Czerwonego Krzyża, Centralnego Komitetu Opieki Społecznej, Komitetu Żydowskiego oraz Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. W pracach Komitetu wezmą nadto udział delegaci Min. Aprowizacji, Obrony Narodowej, Komunikacji oraz Informacji i Propagandy. W województwach wskazane jest organizowanie komitetów lokalnych, któreby kierowały placówkami w terenie.

2. Akcja zasiłków pieniężnych dla powracających z Niemiec ma być prowadzona na terenach zachodnich przez placówki PCK. Placówki innych instytucji, biorących udział w akcji, mają dawać pomoc żywnościową i noclegową.

3. Wszystkie placówki pomocy dla powracających, winny udzielać pomocy wszystkim powracającym.

4. Konieczne jest ujęcie ruchu powracających z Niemiec w ramy organizacyjne i kierowanie ich grupowo na odpowiednie tereny. Pierwszą sieć placówek kierujących stworzy wojsko.

5. Wszyscy powracający winni na granicy otrzymywać dokumenty tożsamości. Do czasu załatwienia tej sprawy będą ważne dokumenty, wystawiane przez PCK. Na dokumentach ma być odnotowywana każda udzielana pomoc, aby inna placówka opiekuńcza mogła się orientować, jaka winna być dalsza pomoc.

6. Konieczne jest zorganizowanie pomocy sanitarnej oraz stwierdzenie stanu zdrowotnego powracających.

7. Konieczne jest informowanie ludności drogą radiową o placówkach wydających dokumenty, pomoc żywnościową, noclegową i pieniężną.

8. Placówki P.U.R. — w braku istnienia placówek innych instytucji winny dawać pomoc noclegową i żywnościową zarówno powracającym z zachodu jak i udających się na zachód.

PRZEGLĄD PRASY

W ostatnim numerze „*Odrodzenia*" Kazimierz Czachowski ogłosił interesujący szkic p. t. „Ostatnie lata Zegadłowicza", do którego dołączył szereg cytat z myśli i uwag poety, pisanych w latach 1938—41 (Emil Zegadłowicz zmarł dnia 24 lutego 1941 r.). Przytoczymy aktualne w chwili obecnej rozważania o rządzie „Nowej Polski":

„Rząd Nowej Polski musi powstać na terenie Polski nie śmię przychodzić z zewnątrz od ludzi, którzy żyjąc w dobrobycie, o wątpliwych źródłach materialnych, nie wiedzą o Polsce nic. Polska ich imaginacją jest... złudą i nieprawdą... I nie mogą się rozstrzygać przyszłe losy Polski i jej drogi dziejowej na terenach emigracyjnych i na krajach stołów dyplomatycznych własne swe interesy reprezentujących. Gdyby taki sztuczny twór miał powstać, taka Polska wydyplomatyczniona — stałaby się rychło terenem walk i zarzewiem nowych wojen. Rząd Polski musi powstać na terenie etnicznym Polski. Rząd rozumny i rozumiejący — nie ekskluzywny, nie mocarstwowy — lecz Rząd o poczuciu misji dziejowej, która wykłada się jako zbliżenie ery stanów zjednoczonych Europy. Starzy panowie z epoki legionowej nigdy tego nie zrozumieją; wszakże zawsze odznaczali się tępotą i tą niefrasobliwością, która cechuje ludzi płytkich i teraźniejszości tylko poddanych."

Historia następnych pięciu lat potwierdziła słuszność tych uwag przedwcześnie zmarłego pisarza i poety.

*

Cała prasa polska zajmuje się poszczególnymi aspektami wielkiego zagadnienia zaludnienia ziem zachodnich. Krakowski „*Dziennik Polski*" pisze o stosunku wzajemnym Krakowa i Śląska:

„Stała wymiana myśli, stała wymiana gospodarcza, wymiana sił, to nie tylko nasz obowiązek, lecz konieczność narodowa i państwowa. Przede wszystkim zaś, wzajemne poznanie obydwu terytoriów i zbratanie ludzi, doprowadzi do najlepszego zjednoczenia. Dlatego też każdy pociąg, każdy wóz konny, każdy podróżny, osobno przechodzący przez Kraków czy województwo, musi znaleźć tutaj nie tylko najczulszą opiekę jako chwilowy przejezdny, lecz także powinien być napawany otuchą i zachęcany do marszu na Zachód. A wtenczas słowo stanie się ciałem w tym znaczeniu, że zarówno Krakowskie jak i Śląsk przestaną być odrębnymi terytoriami administracyjnymi, a zleją się w jedną powszechność — silnej Polski na Zachodzie."

Zaś „*Polska Zbrojna*" zapewnia, że do pracy zaludnienia ziem zachodnich

„stanie również wojsko. Rozkaz Naczelnego Dowódcy, pełen troski o los i zaopatrzenie rodziny żołnierza, postawił przed nami zadanie przesiedlenia do 1 sierpnia r. b. 100 tysięcy rodzin żołnierskich i na gospodarstwa poniemieckie wzdłuż Odry i Nissy. Stawia to przed całym naszym wojskiem szereg zagadnień praktycznych, które musimy wykonać po żołniersku sprawnie i szybko."

Gdy organ Wojska Polskiego na zakończenie artykułu pisze:

„Żołnierz polski ofiarną walką zdobył dla Państwa Polskiego te odwieczne polskie ziemie. Dziś potrafi szybko zbudować na nich osadnicze bastiony polskości, rozwiązując tym samym jednocześnie sprawę zaopatrzenia swojej rodziny. Rozkaz Naczelnego Dowódcy będzie w szturmowym tempie wykonany."

— wówczas wiemy, że nie są to czcze słowa.

O zwycięstwo ostateczne

Leży przede mną specjalny numer nacjonalistycznego pisma „Vorfeld“ — „Przedpole”, wydanego z okazji pierwszej rocznicy powstania t. zw. Generalnej Gubernii.

Pismo to w całej swojej treści jest wezwaniem narodu niemieckiego, aby szedł do ziemi nadwiślańskiej tam, gdzie „czeka dobra gleba, która nigdy nie znała jarzma, gdzie niema ani osad, ani trzód, gdzie rola o pług woła“ (!)

Tam na tej ziemi wymarzonej, zespolonej geograficznie z północnymi Niemcami leży germańska „Przestrzeń życiowa“. Przestrzeń, o którą rozpoczął walkę praszczur, nie niemiecki już nawet, lecz germański — 5000 lat temu.(!)

Wszystko co dobre w narodzie polskim, wszystkie jego wartości ludzkie, kulturalne, cywilizacyjne — to dorobek (!) kolonizatora niemieckiego, który ślad swej bytności pozostawił od Bałtyku do Karpat, od Odry aż po dalekie stepy Ukrainy.

Niestety, stwierdza autor artykułu — „Ziemia nadwiślańska, jako niemiecka przestrzeń życiowa“ — niestety, kolonizator ten pod wpływem polskiej polityki „ucisku“ spolszczył się, wreszcie, odpadł od niemczyzny.

Tak pisali Niemcy na podbitej polskiej ziemi w 1940 r. I w tym też czasie rozpoczęli pracę, by „utracone“ ziemie i ludzi odzyskać dla niemieckiej ojczyzny. Z jednej strony szukali więc wszystkich tych, którzy kroplę choćby krwi niemieckiej w żyłach mieli. Dobrowolnie lub pod przymusem wciągali ich na Volkslisty, kupowali kartkami do Meinla. A z drugiej zakreślali makabryczny kolosalny plan wyniszczenia w obozach koncentracyjnych i piecach — tych wszystkich, którzy ostali się wobec niemieckiej agitacji i niemieckich kartek żywnościowych, którzy niepomni represji — polskości swej wyrzec się nie chcieli.

Trzecia Rzesza postanowiła na wschodzie zbudować nowy, jednolity bastion niemczyzny, bastion, któryby pozostał na zawsze. Kości pomordowanych, kości skrzętnie palone i rozsiewane po polach, zmienione w nawóz — germańskości tych ziem zaprzeczyć by nie mogły.

Minęły lata, Niemcy pracowali w „znoju“ nad realizacją swych zamiarów. Spadlali dusze ludzkie, spalali ludzkie ciała. Szczuli na siebie religie, narodowości, grupy — by nawzajem się nienawidziły i zabijały.

Planów swych nie zdążyli jednak przeprowadzić. Demokratyczny blok narodów zmiótł z powierzchni ziemi hitlerowskie państwo. Trzecia Rzeszy leży, płaszcząc się, u stóp swych poskromicieli.

Lecz hitleryzm żyje jeszcze, posiew nienawiści wciąż jeszcze plon wydaje. Plon zatruty...

I o tym pamiętać musimy w dobie, gdy chciałoby się już na lemiesze miecze przekuwać. Lecz nie czas jeszcze. Musimy wprzód zgnieść resztki hitleryzmu, które wżarły się w naszą rodzinną glebę. Musimy otumanionym wytłumaczyć, że każdy, kto wraz z nami buduje naszą Ojczyznę, który w zgodzie z nami pracuje dla lepszej przyszłości — jest naszym bratem, choćby skóra jego czarną była, a jego ojcowie innych niż nasi bogów wyznawali. Jest naszym bratem, choćby wczoraj jeszcze, wierząc w Polskę, naszej racji stanu nie rozumiał. Jest naszym bratem — jeśli pomocną dłoń do nas wyciągnie.

Musimy wciąż jeszcze walczyć nie tylko o odbudowę polskich wartości materialnych, ale i moralnych.

Musimy budować fabryki i domy, drogi, kanały, lotniska — musimy też budować mur z polskich piersi na zachodnich naszych granicach, by infiltracja germanizmu, jego ideologii nienawiści stała się niemożliwa.

Musimy wreszcie położyć kres „czasom pogardy“ — wzmocnić naszego ducha wewnątrz kraju i zabezpieczyć go od rozkładowego wpływu idei wrogich człowieczeństwu — idei wszczepionych w nasz naród przez długie lata niewoli.

Hitleryzm musi zniknąć ze świata nie tylko w jego formie państwowej, lecz zniknąć musi również jako myśl, idea zła i do zła pobudzająca.

A wtedy dopiero — będziemy mogli powiedzieć żeśmy zwyciężyli — zwycięstwem ostatecznym.

Wtedy już nikt i nic naszych możliwości rozwojowych nie podważy.

L. S.

Górnicy polscy o pobycie w Moskwie

KATOWICE (Polpress). — Delegaci górników śląsko-dąbrowskich, którzy wraz z transportem węgla, będącego darem Śląska dla Związku Radzieckiego, bawili w Moskwie — złożą obecnie sprawozdania z podróży i pobytu w stolicy zaprzyjaźnionego Związku Radzieckiego, w poszczególnych kopalniach, gdzie odbędą się w związku z tym specjalne zebrania załóg. Pobyt górników polskich w Moskwie wzbudził w sferach robotniczych Zagłębia Śląsko-Dąbrwskiego duże zainteresowanie.

Dlaczego tak się dzieje?

„Miał jeszcze na głowie czapkę „lagrową“, tę dobrze znaną, okrągłą czapkę więzienną z pasiastego materiału, poza tem jednak ubrany był porządnie — przyzwoita marynarka i palto, dobre buty, skarpety; twarz inteligentna, otwarta, na której przeżycia wyryły głębokie stygmaty, żółtawa cera człowieka ciężko chorego, szare, myślące oczy.

Wracał z obozu koncentracyjnego w Sudetach i o tym powrocie właśnie opowiadał przygodnym słuchaczom, czekającym wraz z nim na przystanku kolejki grochowskiej. Trafiłam na środek opowieści.

— „więc te rzeczy, które tak państwo intrygują, te piękne walizy, plecaki i ich zawartość, i to wszystko co mam na sobie, dali mi Czesi. Bo to było tak: oswobodzili nas Amerykanie, ale nasz obóz przeszedł zaraz w ręce Czechów. A byli w tym naszym obozie ludzie z wszystkich krajów Europy — Czesi, Polacy, Węgrzy, Francuzi i inni. Żywili nas Czesi wspaniale, proszę nie sądzić, żem tak przedtem wyglądał — wyjmuje i pokazuje fotografię, która krąży z rąk do rąk — pasiak, na piersiach numer, twarz zgłodniałego nędzarza, nieskończenie smutne oczy.

— A potem, któregoś dnia, tak samo jak obiad, wyfasował każdy z nas, bez różnicy, kartki na przydział odzieży. Trzy garnitury, palto, koc, trzy pary butów, kilka zmian bielizny — to wszystko dostaliśmy z magazynów. Proszę mi wierzyć, to nie są rzeczy wyszabrowane. Ja zresztą nie miałbym nawet siły szabrować.

— A skąd ci Czesi nabrali tyle rzeczy? — dziwi się jakaś kobiecina, trzęsąca się z zimna w nędznej sukienczynie.

„Lagrowiec“ śmieje się: — Wielka mi sztuka. Przykazali Niemcom z okolicy: w ciągu trzech dni dostarczyć to a to! No, i przynieśli. Jeszcze jak przynieśli! Potulne to się teraz zrobiło i pokorne, jak baranki.

— No, bo i słusznie... — Mało to nakradli u nas i gdzieindziej... — Niech teraz wyplują z plugawych gęb z powrotem... — Ale morowe chłopy, ci Czesi — zabrzęczało uznaniem w gronie słuchaczy.

— No, a potem?

— Potem, gdy nas już podkarmili, powsadzano nas do wagonów — wygodnie, nie za ciasno, i odtransportowano każdego w jego stronę, — mnie z Polakami tutaj, w stronę Warszawy... — głos mu się załamał, po chwili mówił dalej: — Mieszkałem na Wareckiej, tam miałem warsztat, stamtąd mnie zabrali trzy lata temu. Wareckiej niema — mojego domu niema... Jadę do Wawra, tam moja żona miała swego czasu jakąś chałupinę, może ją tam odnajdę. Córki też niema, była w Buchenwald, czy żyje — nie wiem. Ale nie o tym chciałem mówić, nie o tym. Tylko, że gdy przyjechałem wreszcie po tych latach tutaj, do tej Polski, do tej ojczyzny, to bodajem trupem padł, jeśli skłamię słowo. Ale od granicy do Warszawy nikt nie podał nam nawet szklanki wody, nikt się o nas nie zatroszczył, a gdyśmy się przesiedli do polskiego pociągu, to jechaliśmy upchani jak śledzie w beczce, gdzie popadło. I to boli, to boli piekielnie.

Dlaczego tam, w przejeździe przez Czechy, czeski Czerwony Krzyż opiekował się nami, na większych stacjach przygotowane były posiłki, a jakie przysmaki dawali nam na drogę! I odrazu, jak się człowiek z którymś z nich rozgadał, każdy mówił: „Mamy żal do was Polaków, jeszcze o te dawne sprawy, Zaolzie, pamiętacie? Ale to wiemy — my Słowianie musimy trzymać się razem, jesteśmy braćmi“. Bracie — mówili mi Czesi. Tu nikt mi jeszcze „bracie“ nie powiedział. Dlaczego?

Straszliwa gorycz, wezbrana w sercu nieszczęsnego, przelewała się w słowach. Słuchacze milczeli, zawstydzeni. Milczałam również.

— O, o, jakaś furmanka jedzie w stronę Wawra, to pana podwiezie. Zawsze to wygodniej z bagażem, niż kolejką, podwiozą pod sam dom. I już doskakują kobiety, pomagają wynieść toboły, zatrzymują wóz.

— Sto złotych — oświadcza zażywna jejmość na wozie, posłyszawszy o co idzie. (Wracała z pustymi blaszankami po mleku akurat do Wawra).

— Ależ gospodyni, ten pan wraca z lagru, z Niemiec — za darmo go wziąć powinniście — perswadują kobiety.

„Lagrowiec“ obiecuje zł. 50.— oczywiście dopiero na miejscu, w domu, nie wie bowiem, czy żona rozporządza wogóle gotówką, a on rzecz prosta pieniędzy nie ma. Jejmość na wozie nawet słyszeć o tym nie chce. Trzasnęła biczem, koń pognał. W ulewnym deszczu zwleczono rzeczy z powrotem na przystanek.

Człowiek patrzał na nas, my patrzyliśmy na niego. Trudno było cokolwiek powiedzieć, wstyd ściskał nam gardło. Tylko ponure błyski w oczach oburzonych kobiet oddawały uczucia wobec tego okazu chłopskiej zachłanności.

Wypadek, którego świadkiem byłam, nie jest odosobniony. Zupełnie podobne relacje, tylko jeszcze o wiele jaskrawsze, o powrocie wywiezionych słyszałam z wielu ust.

Ale dlaczego, dlaczego tak się dzieje? To pytanie musi sobie zadać każdy z nas z osobna. Tu idzie o coś węcej, niż o chwilowe zaniedbanie na pewnym odcinku, które byłoby ostatecznie do wytłumaczenia wobec przerażającego ogromu i nawału spraw, jakie domagają się rozwiązania. Tu idzie o naszą, całego narodu postawę, o nasz ludzki udział w historii, która się tworzy. Mamy szczęście, jak twierdzą jedni, nieszczęście, jak ubolewają drudzy, żyć w czasach, które zowią się potem „dziejowym przełomem“. W takich czasach każde zaniedbanie, każde potknięcie, każdy błędny odruch mści się jeszcze po stuleciach. Od tych właśnie naszych odruchów zależny będzie stosunek do oblekającego się w kształt historyczny państwa milionów ludzi, których przemoc i gwałt zmusiły do bytowania przez lata poza nawiasem życia. Setki tysięcy padły ofiarą straszliwego reżymu w obozach. Ta reszta, która zdołała ujść ze śmiercionośnej sieci, wraca do kraju wyczerpana, nieraz złamana fizycznie i duchowo, ale z sercem wezbranym tęsknotą, z oczami wypatrującymi chciwie ojczystego krajobrazu i swoich ludzi.

I oto zaraz na wstępie miast słowa „witaj bracie“, miast podania pomocnej ręki, spotyka powracającego zimna obojętność społeczeństwa lub odmowa posługi. W duszę takiego człowieka zapadnie to pierwsze wrażenie i wyryje w niej ślad na zawsze. Taki człowiek, zrażony u samego progu nowego życia w nowej Polsce, będzie już zawsze w krzywym zwierciadle swoich osabistych doświadczeń widział obraz nowej rzeczywistości polskiej. I obraz ten, rzecz prosta, będzie skażony i wykoszlawiony. Do tego nam chyba dopuścić nie wolno.

WANDA KRAGEN.

POWIAT SEPOLIŃSKI NIESIE POMOC GRUDZIĄDZOWI

GRUDZIĄDZ (Polpress). — W tych dniach odbyło się posiedzenie Komisji Aprowizacyjnej miesta Grudziądza, który bardzo ucierpiał na skutek działań wojennych.

Na konferencji zakomunikowano o nadejściu prowiantów z powiatu sępolińskiego, jako daru dla Grudziądza.

Kongres Żydów w U. S. A.

WARSZAWA (ZAP) — Dnia 26 maja rozpoczął swe obrady Kongres Żydów Polskich w Stanach Ziednoczonych AP, zwołany przez Federację Żydów Polskich w Ameryce. Kongres obraduje pod przewodnictwem dr. Józefa Tenenbauma.

Centralny Komitet Żydów Polskich w Warszawie wystosował na otwarcie kongresu specjalne pismo.

2.000 Żydów w Berlinie

BERLIN (ZAP) — W Berlinie znajduje się obecnie około 2.000 Żydów. Zorganizowana została już gmina żydowska. W posiadaniu gminy znajduje się cenne archiwum z dokumentami, dotyczącymi losów Żydów niemieckich. Stworzona została Komisja Historyczna do badań zbrodni hitlerowskich w Niemczech.

Z dziejów polskiej palestry
1938 — 1945

Przed 7 laty, w dniu 4 czerwca 1938 r. — czarnym dniu polskiej młodzieży prawniczej — minister Grabowski, na mocy art. 66 prawa o ustroju adwokatury, wydał rozporządzenie o zamknięciu list adwokatów i list aplikantów adwokackich.

To drakońskie rozporządzenie motywowane było personalnym przerostem palestry. Motywy te miały przesłonić realną prawdę, — z jednej strony obrony interesów reakcyjnej adwokatury, obawiającej się konkurencji, z drugiej zaś — obawy samego min. Grabowskiego, iż w szeregi aplikantów i adwokatów wcisnąć się mogą — „niepowołane“ elementy demokratyczne.

Ministrowi sprawiedliwości chodziło — o uniemożliwienie młodzieży postępowej, częstokroć rewolucyjnie nastrojonej — dostępu do palestry, będącej nie tylko zawodem, lecz powołaniem społecznym, funkcją niejednokrotnie polityczną. Chciał on „zgleichschaltować“ prawników, podporządkować ich swojej batucie. Ażeby zaś zapewnić dopływ młodych sił — sił reakcyjnych do tak pomyślanej adwokatury — zostawił wąską furtkę, którą sam mógł otworzyć dla ludzi przez siebie wybranych — za pośrednictwem podległych mu okręgowych rad adwokackich i rady naczelnej.

Demokratyczna młodzież prawnicza zawisła w próżni. Zatrzasnęły się drzwi do aplikacji adwokackiej. Trzeba było porzucić myśl o objęciu szczytnej misji adwokata. Siedem lat wyczekiwania (gdyż na taki czas zamknięte zostały listy aplikantów i adwokatów) — to okres zbyt długi.

W gorszej jeszcze sytuacji znalazła się młodzież aplikancka. Po odbyciu pięcioletniego „terminu“, po zdaniu egzaminu — nie mogła rozpocząć samodzielnej pracy, co gorsze groziło jej po dwóch latach od dnia złożenia egzaminu, wykreślenie z listy. Znaczyło to rozpoczęcie pracy od nowa — w innym zawodzie. Oznaczało to stratę lat najlepszych młodości — stratę bezcelową.

Zawrzało w świecie demokratycznej młodzieży prawniczej, zorganizowanej podówczas w Radzie Naczelnej Stowarzyszeń Aplikantów Adwokackich Rzeczypospolitej Polskiej.

Fala oburzenia rozlała się po całej Ojczyźnie naszej.

Rada Naczelna, która była współbojownikiem demokracji polskiej, której członkowie zgłaszali akces do obron chłopskich, w okresie słynnych chłopskich strajków, która współdziałała we wszelkich wystąpieniach zorganizowanych robotników, inteligencji pracującej — wystąpieniach, mających na celu obronę świata pracy — tym razem postanowiła czynnie wystąpić we własnej obronie.

Pod kierownictwem dzisiejszego podsekretarza stanu Ministerstwa Sprawiedliwości ob. Leona Chajna i szeregu innych pracowników tego Ministerstwa — wybuchł 48-godzinny strajk głodowy w Warszawie. Równocześnie i we Lwowie rozpoczęła się głodówka aplikancka.

Całe społeczeństwo warszawskie współczuło z walczącą młodzieżą. Szereg delegacyj robotniczych, inteligenckich zgłaszało się do lokalu strajkujących — by wyrazić swoją z nimi solidarność. Młodzież prawnicza miała pełne moralne poparcie luminarzy palskiej demokracji. Prof. Michałowicz — prezes Klubu Demokratycznego, Minister Rzymowski, Wicedziekan Rady Adwokackiej adw. Święcicki i wielu innych — pośpieszyło ze słowami otuchy.

Rządząca reakcja nałożyła kaganiec prasie postępowej, — zdławiła demonstrację głodujących aplikantów. I życie potoczyło się dalej. Smutne życie tych, którzy wydziedziczeni byli we własnej ojczyźnie z prawa do istnienia, niemal — z prawa wykonywania swego zawodu.

Wybuchła wojna — przepisy p. Grabowskiego mało już kogo interesowały, któż bowiem chciał zostać adwokatem zaprzysiężonym przez okupanta?

Minęło pięć i pół roku — na polskiej ziemi zaczyna pracować polski adwokat. Kagańcowe rozporządzenie min. Grabowskiego musiało zostać uchylone. Uchylone też zostało w dniu 3 marca 1945 r.

Radosna to chwila, gdy przed młodzieżą prawniczą otwiera się znów droga do zawodu przez nią wybranego. Ale w chwili tej trzeba się zastanowić głęboko nad tym — kto na tę drogę wejdzie? — a w pierwszym rzędzie, czy wszyscy ci, którzy już tę drogę przebyli i stali się formalnie adwokatami — są godni tego miana?

Trzebaby zbadać morale naszej adwokatury — trzebaby wręcz każdemu zadać pytanie jakże się zachowywał przed wojną, co robił w okresie okupacji?

Mieliśmy w palestrze polskiej nazwiska szczerych demokratów. Pamiętamy wszyscy: Śmiarowskich, Szumańskich, Berensonów, Urbanowiczów, Święcickich Gralińskich i iluż jeszcze innych. Ludzi bez skazy — najlepszych synów ojczyzny. Wielu z nich zginęło od wrażych kul, w obozach — wielu żyje i tworzyć zaczyna nową polską rzeczywistość, rzeczywistość demokratyczną i sprawiedliwą.

Pamiętamy jednak dobrze i to jak przed wojną adwokaci kupczyli niejednokrotnie godnością patrona, jak sprzedawali aplikantom prawo „przypisania się“ do kancelarii. Pamiętamy wiele innych spraw, które cień rzucały na palestrę.

Pamiętamy wreszcie cień najciemniejszy — który rzucił na adwokatów ich stosunek wobec okupanta. Byli tacy nieliczni, którzy u władz niemieckich szukali „sprawiedliwości“ i przed niemieckimi sądami chcieli wznawiać procesy, przegrane w sądzie polskim. Byli tacy, którzy wręcz, w różnej formie, z okupantem współpracowali.

Trzeba o to wszystko zapytać — i nie dopuścić, by palestrę naszą zaśmieciły odpadki polskości.

Nowa, odrodzona palestra musi być demokratyczna i czysta moralnie. Adwokat musi dawać przykład całemu społeczeństwu.

Rudolf LESSEL.

ŻYCIE ŁODZI

Browarnictwo łódzkie przoduje

Łódź znają naogół wszyscy jako ośrodek włókienniczy. Łódź należy jednocześnie do większych ośrodków browarnictwa. Być może nieznajomość ostatniego, jest wynikiem małego zużycia piwa w Polsce, mimo jego wartości odżywczych i ważnej pozycji dochodowej w budżecie państwa. Uruchomione browary Łodzi dostarczyły państwu za okres od stycznia do końca kwietnia b. r. cztery miliony podatku dochodowego. Dzięki zachowaniu się w całości browarów i dzięki istnieniu w gęsto zaludnionej Łodzi dużych możliwości zbytu piwa, władze zajęły się uruchomieniem browarów miasta już w 10 dni po jego wyzwoleniu.

Dzięki obywatelskiej postawie robotników, udało się zachować przejętą po Niemcach ilość surowca i cukru, co pozwoliło już dziś na przekroczenie produkcji z przed 1939 r. w 15 proc. Robotnicy Grzelak i Szymański z Browaru Nr. 1, majster Jakubowski z Browaru Nr. 2 dali z siebie maksimum wysiłku przy uruchomieniu zakładów.

Głównym surowcem w wyrobie piwa jest jęczmień. Polska, kraj z natury rolniczy, miała zwykle nadmiar tego surowca. Jęczmień znajduje doskonałe zastosowanie w browarnictwie. Obecnie po kampanii siewnej browary przystąpiły do zakupu pozostałego jęczmienia.

Browary łódzkie mają zamiar produkować nie tylko dla Łodzi, ale dla wojew. warszawskiego i Warszawy, gdzie browary zostały doszczętnie zniszczone. Pozwoli to na obniżenie cen piwa w Stolicy i okolicach.

Robotnicy łódzkich browarów pracują chętnie. Nie ma zażaleń natury materialnej z ich strony. Lepsi pracownicy otrzymali premie towarowe. Dobrze układające się stosunki między radami załogowymi i kierownictwem browarów pozwoliły na pozytywne wyniki pracy. Ze względu na brak fachowców na terenie całej Polski, kierownicze stanowiska były często w rękach Niemców, w Łodzi zorganizowano kurs szkoleniowy dla podniesienia kwalifikacji techników piwowarskich i praktyków. Na kurs przybyli słuchacze z całej Polski. Pierwszy dzień zajęć rozpoczął się dnia 1 czerwca b. r. Program z dziedziny chemii organicznej i nieorganicznej, fizyki i techniki wyrobu piwa opracowują z kursantami wykładowcy zaproszeni z Poznania, Bydgoszczy i Torunia. Nauka na kursach jest bezpłatna. Utrzymanie dostają kursanci z ramienia Dyrekcji Browarów. Po otrzymaniu dyplomu zdolniejsi kursanci będą posyłani na kierownicze stanowiska do ważniejszych ośrodków browarnictwa.

D. E.

Kongres Leśników

W dniach 24 i 25 czerwca br. odbędzie się w Łodzi pierwszy Kongres Robotników i Pracowników Leśnych oraz Przemysłu Drzewnego. Wskutek niesłychanego zniszczenia lasów przez okupanta i konieczności zrozumienia przez całe społeczeństwo nowej rzeczywistości, w jakiej znalazło się polskie gospodarstwo leśne, kongres nabiera znaczenia ogólnopaństwowego.

Na kongresie tym zostaną poruszone wszystkie aktualne sprawy gospodarcze i polityczne, które w odpowiednim świetle przedstawią stan nowego gospodarstwa leśnego oraz stanowisko polskich leśników wobec doby obecnej.

Zapotrzebowanie na wyroby hutnicze

Ministerstwo Przemysłu Centrala Żelaza i Stali, Katowice, Oddział Wojewódzki w Łodzi, ul. Piotrkowska 68, m. 8 tel. 127-85 zawiadamia, że w celu sporządzenia planu wykonania zapotrzebowania w III-cim kwartale w ramach planowej produkcji na produkty wytwarzane przez hutnictwo, zainteresowane instytucje rządowe, samorządowe, przemysłowe, zjednoczenia, spółdzielnie i kupcy prywatni z terenu miasta Łodzi i województwa łódzkiego winne zgłosić swe zapotrzebowanie pisemnie nie później jak do dnia 10 czerwca br. pod wyżej podanym adresem.

Zapotrzebowania, które wpłyną po upływie terminu nie będą pokryte.

Przeniesienie Urzędu Poczt. Łódź 1

Z dniem 1 czerwca rb. zostaje przeniesiony Obwodowy Urząd Pocztowy Łódź 1 z gmachu przy ul. Aleje Kościuszki Nr 15 do gmachu dawniejszej Poczty Głównej przy ul. Przejazd Nr 38.

Najbliższym w okolicy Al. Kościuszki Nr 15 jest Urząd Pocztowy, Łódź 4, ul. Zachodnia Nr 67.

Weryfikacje muzyków

Na podstawie decyzji Ministra Kultury i Sztuki, Komisja Weryfikacyjna Związku Zawodowego Muzyków — Oddział w Łodzi przystąpiła do pracy.

Wzywa się wszystkich muzyków, nauczycieli muzyki i śpiewu zamieszkałych na terenie m. Łodzi oraz Województwa Łódzkiego do jak najszybszego zgłoszenia się w tej sprawie do Sekretariatu Związku (ul. Strzelecka Nr 2, pokój 105) w godz. 14—16.

Inwalidzi na Zachód

Łącząc się z akcją państwową osiedlania ludności polskiej na odzyskanych ziemiach zachodnich, Zw. Inwal. Wojennych RP. w Łodzi apeluje do swych członków, aby zgłaszali się na wyjazd. Inwalidzi wojenni, którzy przyczynili się do odzyskania naszych ziem, winni być między tymi, którzy na ziemiach zachodnich podniosą sztandar Polski Demokratycznej.

Ci więc inwalidzi wojenni, którzy z Łodzią nie są związani, ani pobytem przed wojną, ani też nie są niezastąpieni w pracy — zechcą zgłaszać się do zapisu na wyjazd.

Zapisy członków przyjmuje kancelaria Związku Inwalidów Wojennych RP w Łodzi, ul. Piotrkowska 73, w godzinach od 9 do 15.

Kurs meteorologiczny

Z uwagi na rozwój i bezpieczeństwo cywilnej komunikacji lotniczej, Państwowy Instytut Hydrologiczno - Meteorologiczny Ministerstwa Komunikacji organizuje na terenie Polski sieć meteorologiczną.

W związku z tym Sekretariat PIHM (Łódź, ul. Gdańska 44, godz. 10—13) przyjmuje zapisy kobiet i mężczyzn (co najmniej 7 kl. szkoły powsz.) na bezpłatne 6-tygodniowe kursy meteorologiczne w Łodzi.

Życie sportowe

O puchar wicewoj. Szudzińskiego

Regulamin

§ 1. Celem zakwalifikowania klubów do poszczególnych klas, Komisja Organizacyjna ŁOZPN organizuje rozgrywki eliminacyjne.

§ 2. Do rozgrywek eliminacyjnych dopuszczone są wszystkie kluby, działające na terenie ŁOZPN, które zgłosiły swój akces do dnia 31 maja rb.

§ 3. Kluby, które rozpoczną działalność po dniu 31 maja, lub też istniejące, a do ŁOZPN nie zgłoszone, zostaną w razie przystąpienia do Związku zaliczone do najniższej klasy.

§ 4. Kwalifikacja klubów do poszczególnych klas przeprowadzona będzie na podstawie tabeli rozegranych zawodów. Ilość klubów w poszczególnych klasach ustali komisja organizacyjna ŁOZPN.

§ 5. Każdy klub ma prawo zgłosić tylko jedną drużynę. Drużyny biorące udział w rozgrywkach podzielone zostaną na poszczególne grupy. Ilość grup i system rozgrywek został opracowany przez komisję organizacyjną na posiedzeniu w dniu 2 czerwce r. b. Rozgrywki eliminacyjne rozpoczną się w dniu 17 czerwca r. b.

§ 6. Zawody eliminacyjne rozgrywane będą według „Przepisów gry w piłkę nożną" wydawanych przez PZPN.

§ 7. Ocena gry w zawodach eliminacyjnych jest następująca: wygrana 2 pkt., remisowy wynik po 1 pkt. dla obu drużyn, przegrana 0 pkt.

§ 8. Zawody w grupach odbywać się będą w jednej rundzie tj. kluby rozgrywają ze sobą po jednym spotkaniu. Pierwsze miejsce i puchar otrzymuje klub, który w rozgrywkach finałowych uzyska najwyższą ilość pkt. W razie równej ilości punktów decyduje stosunek bramek. W razie równej ilości punktów i równej ilości bramek, decyduje drugie spotkanie.

§ 9. Wszystkie kluby biorące udział w rozgrywkach zobowiązane są zgłosić swych zawodników do ŁOZPN w 2-ch jednobrzmiących egzemplarzach. Zgłoszenia muszą wpłynąć do ŁOZPN najpóźniej na 48 godzin przed zawodami wd. wzoru zgłoszenia. Zawodnik w rozgrywkach eliminacyjnych może brać udział tylko w jednym klubie i musi być prawidłowo do Związku zgłoszony. Zawodnicy istniejących i działających klubów, członków ŁOZPN, w razie zmiany barw, muszą uzyskać pisemną zgodę klubu, dla którego byli zgłoszeni w r. 1939.

Kluby w aktach swych winny posiadać wtórniki zgłoszeń, potwierdzone datą, pieczęcią i podpisem władz ŁOZPN.

§ 10. Weryfikacje zawodów przeprowadza Komisja Organizacyjna na podstawie protokółów sędziowskich. Obsadę sędziowską wyznacza Komisja Wydz. Spraw Sędziowskich.

§ 11. Kluby (członkowie) ŁOZPN posiadające boiska zobowiązane są do bezpłatnego oddania ich do rozgrywek. Tytułem zwrotu wydatków rzeczowych otrzymują od klubów zł. 150, od jednego spotkania.

§ 12. Zawody eleminacyjne rozgrywane są na warunkach następujących: z dochodu brutto po potrąceniu wszystkich wydatków, 20 proc. przypada na rzecz ŁOZPN na cele organizacyjne. Pozostały zaś dochód dzieli się w równych częściach między drużyny, biorące udział w turnieju. W tym celu kluby wyznaczone na gospodarzy, rozliczają się przed skarbnikiem Komisji Organizacyjnej ŁOZPN w ciągu trzech dni po zawodach. Po ukończonym turnieju nastąpi ogólny podział dochodu między ŁOZPN a klubami. Koszta przejazdu koleją lub tramwajem dla 13 osób zaliczone zostają na poczet wydatków, związanych z organizacją zawodów.

§ 13. Klub wymieniony na pierwszym miejscu w kalendarzyku rozgrywek jest zasadniczo gospodarzem zawodów. Do obowiązków gospodarza poza § 12 należy zorganizowanie porządku na zawodach, milicji, przygotowanie boiska, dostarczenie piłek i zorganizowanie kasy.

§ 14. Interpretacja niniejszego regulaminu należy do Komisji Organzacyjnej ŁOZPN.

Komunikat Zarządu Ł. O. Z. P. N.

1) Sekretariat ŁOZPN mieści się w lokalu polskiej YMCA ul. Moniuszki 4, I piętro. Czynny jest w dni powszednie za wyjątkiem soboty w godzinach od 17 do 21.

Skarbnik ŁOZPN urzęduje w poniedziałki i środy w godzinach od 18 do 20-ej.

2) Do ŁOZPN zgłosiły akces następujące kluby:

1. TUR Tomaszów, 2. WKS Artylerzysta Tomaszów, 3. Lechia Tomaszów, 4. TFSJ Tomaszów, 5. ZWM Tomaszów, 6. TUR Rawa Maz. 7. TUR Piotrków, 8. Concordia Piotrków, 9. RKS Ruch Piotrków, 10. ZWM Piotrków, 11. Feniks Piotrków, 12. Pabianickie Tow. Cyklistów, 13. Rudzki K.S., 14. K.S. Kruscheender Pabianice, 15. RKS TUR Zd. Wola, 16. ZWM Pabianice, 17. ZWM Olimpia Łódź, 18. RKS Zjednoczone Łódź, 19. ZWM Cyganka, 20. RTS Widzew, 21. Łódzki Klub Sportowy, 22. RKS TUR Ozorków, 23. ZWM Ozorków, 24. KS Boruta Zgierz, 25. RKS TUR Łódź, 26. KS Odrodzenie St. Rokicie, 27. RKS Skra Bałuty, 28. Milicyjny Klub Sportowy Łódź, 29. KS Unia Łódź, 30. KS Tramwajarzy Łódź, 31. RK STUR Chojny, 32. Amatorski RKS Łódź.

Wymienione wyżej kluby winny w terminie do dnia 10 czerwca r. b. nadesłać pod adresem sekretariatu ŁOZPN odpisy statutów lub regulaminów klubu, skład zarządu klubu z podaniem: imienia i nazwiska, wieku i piastowanej funkcji w zarządzie. Adres pod którym należy kierować korespondencję. Do dnia 10 czerwca r. b. kluby zobowiązane są wpłacić wpisowe zł. 100 i składkę zł. 200 pod rygorem niedopuszczenia do rozgrywek.

Kluby tomaszowskiej i piotrkowskiej grupy formalności powyższe załatwiają w swych podokręgach.

ZJEDNOCZONE — RKS TUR 4:1 (2:0)

Przed południem „Zjednoczone" pokonało na własnym boisku TUR 4:1 (2:0). Drużyna gospodarzy lepsza, bardziej skonsolidowana. Zespół TUR wymaga gruntownej rekonstrukcji i wzmocnienia szeregu słabych punktów. Sędzia Racięcki nie miał trudnego zadania.

POJEDYNEK AZS z TUR

W gmachu YMCA odbył się pojedynek AZS z TUR-em w grach sportowych. W siatkówce wygrali Akademicy 2:1 (15:10, 11:15, 16:14). W siatkówce trójkowej zrewanżował się TUR 2:0 (15:8, 15:10).

W koszykówce TUR wygrał z AZS-em 27:21.

PREZES KONOPKA POWRÓCIŁ

Jeden z najbardziej znanych na terenie Polski łódzkich działaczy sportowych prezes Konopka wywieziony przez Niemców powrócił do rodzinnego miasta.

W SKRÓCIE

Pływacy organizują się w poniedziałek 4 bm. o godz. 16 w lokalu Oddziału Sportowego przy ul. Piotrkowskiej 104, pokój 212, gdzie utworzona zostanie Tymczasowa Komisja Okr. Zw. Pływackiego.

Baczność lekkoatleci: ŁOZLA wzywa wszystkie sekcje lekkoatletyczne przy klubach do rejestracji u sekretarza Związku ob. Wardzińskiego w oddziale sportowym ul. Piotrkowska 104, między godz. 13—14.

Ł.K.S. o krok od porażki

Widzew uzyskuje remis 4:4 (1:2)

ŁKS—RTS Widzew 4:4 (2:1). Bramki dla ŁKS zdobyli: Włodarczyk 2, Królewiecki 2 (w tym jedna z karnego). Dla Widzewa: Rote, Lange 2, samobójcza Czyżewskiego. Sędzia ob. Schneider z Wilna (nie identyfikować z krakowskim). Widzów ok. 5000.

ŁKS: Pisarski; Czyżewski, Czapiński; Pegza, Krawczyk, Tomasz (Kałuża); Bilariusz, Laube, Królewiecki, Włodarczyk, Gwoździński.

RTS Widzew: Uptas; Kupka, Wachnik; Kołodziejczyk, Hanysz, Trybulski; Rote, Tempel, Lange, Jaskuła (Foryś), Bończyk.

Trybuna ŁKS wypełniona była do ostatniego miejsca. Tak samo wał przed nią. Nastrój typowo „wielkomeczowy". Reakcja widowni niemal mistrzowska. Ofiarą naturalnie — sędzia. Miał wady, ale nie tyle, ile widzieli zwolennicy jednej i drugiej strony.

Mecz przypadł nam do smaku. Miał więcej pierwiastków bojowych niż wszystkie dotychczasowe. A ponieważ piłka nożna jest grą męską — chcemy widzieć walkę! Mieliśmy ją dzisiaj w nienajgorszym wydaniu.

ŁKS przekonał się, że by utrzymać prymat przyjdzie poważnie się natężyć. Dzisiaj krok tylko dzielił od klęski. Skończyło się na remisie, który zdaniem naszym był sprawiedliwy.

Widzew sprawił nam miłą niespodziankę. Większość graczy technicznie na poprawnym poziomie. Sposób gry taki, jaki chcemy widzieć. A więc szybko do przodu, długie podania (nie na hurra), przerzucanie gry z jednej strony na drugą..

ŁKS zdał egzamin, gdy chodzi o wytrzymałość fizyczną (starszych roczników) i psychiczną. Z 2:4, przy jednej bramce samobójczej, wybrnął na remis.

W sumie mecz ciekawy, emocjonujący, pełen dramatycznych napięć. Serię bramek rozpoczął Rote (Widzew) dalekim wysokim przerzutem schwytanym przez Pisarskiego poza granicami bramki. Efektowny kontratak ŁKS doprowadził do wyrównania przez Włodarczyka, a wkrótce potem do 2:1 dzięki temuż samemu strzelcowi. Ataki wciąż się zmieniają, sytuacje również.

Po przerwie popis Langego i wyrównanie gotowe. Skolei notujemy 3:2 dla Widzewa, a gdy Czyżewski piłkę Bończyka kieruje do własnej bramki, los „czerwonych" wydaje się przesądzony.

Widzew popełnia błąd taktyczny. Gra na utrzymanie wyniku, mniej atakuje. Ułatwia ŁKS-owi przejęcie inicjatywy. W rezultacie Królewiecki poprawia na 4:3. Rzut karny przeciw ŁKS-owi za foul bramkarza kończy się nad poprzeczką. Zwycięstwo Widzewa zaprzepaszczone. Karny za niedozwolony sposób gry obrońcy niebieskiego umożliwia Królewieckiemu spokojne wyrównanie.

Wynik — zdaniem naszym — nikogo nie krzywdzi. Otwiera drogę do dalszej uczciwej rywalizacji. (t-mal).

Koncert Bacewiczówny

Zapowiedziany na zeszły tydzień koncert Grażyny Bacewiczówny odbędzie się w poniedziałek, 4 czerwca br. w sali Teatru Wojska Polskiego o godz. 18.30 wieczorem. Program zawiera arcydzieła muzycznej literatury skrzypcowej (Haendel, Pugnani, Paganini, Chopin, Dvořak, Mussorgski, Ravel). Przy fortepianie Kiejstut Bacewicz.

Redaktor: Jan Dąbrowski D—01343

Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2